

Profesor z gitarą



Krzysztof Masłowski

Jest bardem absolutnie wyjątkowym. Ten profesor Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, historyk sztuki, znawca i tłumacz literatury starofrancuskiej jest także – po prostu, jak inni bardowie – facetem z gitarą śpiewającym arcywłoskie utwory głęboko osadzone w naszej historii i tradycji, a także nawiązujące do współczesnych wydarzeń, do tego wszystkiego, co dzieje się tu i teraz. Regularnie nawiązuje przy tym do poezji sarmackiej, w której jest rozkochany. Nawiasem mówiąc, przed laty miał okazję wystąpić w swoistym twórczym dialogu z Jackiem Kaczmarskim w programie zatytułowanym „Dwie Sarmacje”. Ci dwaj bardowie na szerokie wody wypłynęli zresztą na tej samej imprezie – Studenckim Festiwalu Piosenki w Krakowie. W 1988 r. Jacek Kowalski wygrał ów festiwal, ex aequo z kabaretem Fajf, śpiewając m.in. „Psalm rodowodowy”, który do dziś uważa za jeden z najważniejszych swoich utworów:

**Patrz tam, gdzie Sarmacja jest żyzna,
Tam to była Twoja ojczyzna,
Gdzie przodkowie Twoi śmiáli
Z Rzymianami się ścierali.
[...]
Republiko! gdzie się zataczasz,
W jakie obce porty znów zbaczasz,
A z ojczyznej twojej strony
Czyj dom będzie uczyniony?
– Ja się zowę rzeką podziemną,**

**Bóg jest ze mną, orzeł nade mną;
Choć się skryję, to wypłynę,
A bądź pewien, że nie zginę.**

Jest autorem kilkudziesięciu książek naukowych i popularnonaukowych, wśród nich jednej z najpiękniejszych książek wydanych w ostatnich latach – „Straszny Dwór, czyli sarmackie korzenie Niepodległej”, jak również nagrodzonej Nagrodą im. Józefa Mackiewicza pracy „Sarmacja. Obalanie mitów”. Równie bogata jest jego dyskografia, obejmująca dziesiątki kaset i płyt CD, nagrywanych z zespołami Monografista JK i Klub Świętego Ludwika, w duecie z lutnistą Henrykiem Kasperczakiem, a także solo. A koncertuje Jacek Kowalski w przeróżnych miejscach, bo i na festiwalach muzyki dawnej i piosenki autorskiej, i na spotkaniach w kościołach, i na rekonstrukcjach historycznych. I śpiewa tam takie pieśni jak „Kazanie Świętego Jacka w Wyszogrodzie” ze słowami:

**Jeżeli wierzysz w Boga
pamiętaj, że prawda jest jedna,
Niezmienna i nieodwołalna
i do zbawienia potrzebna.
Te słowa w sercu wyrzyj
i w duszy swej rozważaj,
A jeśli ktoś ci mówi
że ma własną prawdę – uważaj!
Albowiem człowiek sam z siebie
niczego nie ustanowi:
Nie ufaj byle komu
zaufaj Kościołowi.**

Owo „Kazanie...” nasuwa skojarzenie ze sławnym hymnem Piwnicy pod Baranami, którym stała się „Dezyderata”. Wsłuchajmy się więc w rady, jakie przekazuje prof. Kowalski:

**Nie w księdza wierz, ale w Kościół,
nie szukaj podłych błahostek,
Dziś, gdy pragnienie prawdy
zastąpił głód ciekawostek
Toleruj głupców, lecz tępy
głupotę i podły gust,
Nie pozwól w imię miłości
zamykać sobie ust.
Niech wiedzą niedoskonali
że są niedoskonali,
Albowiem prawdziwa miłość
w prawdzie się doskonali.
Nie próbuj naśladować
głupoty prostego tłumu,
Jeżeli Bóg dał ci rozum,
to rób użytek z rozumu.
Na przekór inteligentnej
wulgarnych mędrców armii
Niech wiara twa szuka rozumu
a rozum prawdą się karmi.
Niech nie zachwieje tobą
dyskurs przewrotnie mętny
Bo szatan nie ma mądrości,
jest tylko inteligentny.**

Śpiewa Kowalski o „Szarzy i śnie husarskim”: „Bo będzie durszlak alias sito / Kto chce uderzyć Rzeczpospolitą”, o tym, jak „Berestecką potrzebą Apollo śpiewa”: „Powstań Lechu, powstań Lechu, a pisany porzuci dzban! / Patrz w słoneczko Beresteczka, hajdamaków gnaj!”, przekazuje „Dumę o Chodkiewiczu”, a i „Dumę ukraińską”, z końca XVI (!) stulecia z tym niezapomnianym retorycznym pytaniem: „Cóż może być piękniejszego, / Nad człowieka rycerskiego?”. A i szczególnie lubiany przez piszącego te słowa utwór: „Dlaczego »Pan Tadeusz«...?”:

**Niezmiennie, nieodmiennie,
codziennie mnie wzrusza
Dziewięć tysięcy wersów „Pana Tadeusza”.
Ich ogrom, ładność, blask i mrok
łaskawie lśniące
Spadają na mnie niczym gwiazdy spadające.
[...]
Lecz cóż ja – podczas naszych
obcesowych czasów,
Żądz niskich, średnich płac
i wysokich obcasów,**

**Gdy świat przebiera miarę,
zdążając do kreski,
Czuję się sam jak niedźwiedź
głupi i litewski.
Lub jak szlachecka mucha,
gnuśna, eleacka,
Którą Wojskiego packa roz-
płaszcza znieacka.
Lub jak otarta z wąsów Sędzi
słona łąza –**

**Szcześnie, wbrew pandemii,
„Pan Tadeusz” trwa.**

Doktorat zrobił Jacek Kowalski w 1997 r., habilitację w roku 2011 na podstawie rozprawy „Gotyk Wielkopolski. Architektura sakralna XIII–XVI w.”. W swoim rodzinnym Poznaniu jest człowiekiem bardzo popularnym, przez starszych pamiętany także dzięki swoim rodzicom, projektantom tzw. mebli Kowalskich, w tym pierwszej polskiej meblościanki, robiącej furorę w latach 60. zeszłego wieku. Przez lata prowadził w Radiu Poznań stałą audycję „Kowalski na pięć minut”. Już nie prowadzi.

Jest laureatem wielu nagród i wyróżnień, ale właśnie w Poznaniu w 2022 r. rada miasta nie przyznała mu nagrody „Zasłużony dla miasta Poznania”, po protestach Grupy Stonewall i artykułach w „Gazecie Wyborczej”, w której jego konserwatywne poglądy uznano za „ohydne”. W istocie wyraził się krytycznie o ruchu LGBT+ i nurcie gender, uważając je za „społecznie szkodliwe i oparte na ideologii”. Przypomniał również, że „w świetle nauki chrześcijańskiej akt homoseksualny jest grzechem i nic tego zmienić nie jest w stanie: ani żaden ksiądz, ani żaden biskup, ani żaden papież”. I tak bard Kowalski stał się nieomal wrogiem publicznym „postępowej” części ludzkości ochoczo reprezentowanej przez gazetę redagowaną w Warszawie przy ulicy Czerskiej. Na tym większy szacunek zasługując. ©